



Kielce, 2024-11-20

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Lili Małgorzata Pietrusiewicz

Ośrodek recepcyjny dla cudzoziemców w Białej Podlaskiej

napisana pod kierunkiem prof. dr hab. Krystyny Trembickiej

Wstęp.

Obecność cudzoziemców w przestrzeni społecznej należy uznać za zjawisko polityzujące sferę publiczną. Dzieje się tak przede wszystkim z powodu różnic między interesem makro- i mikrostruktur wchodzących ze sobą w interakcję. Cudzoziemcy [stanowiący zazwyczaj mikrostrukturę, która z różnych przyczyn (najczęściej ekonomicznych, lecz również religijnych społecznych czy politycznych) stara się trwale zmienić miejsce swojego pobytu] zmuszeni są zazwyczaj poddać się ukierunkowanym działaniom ze strony makrostruktury przyjmującej. Ta z kolei – jak słusznie zauważyła Autorka dysertacji – w pierwszej kolejności pozostaje zainteresowana utrzymaniem bezpieczeństwa, ładu i porządku publicznego. Makrostruktury zazwyczaj dysponują stosownymi narzędziami (do których zapewne zaliczyć można również tytułowy ośrodek recepcyjny dla cudzoziemców w Białej Podlaskiej), pozwalającymi zminimalizować zagrożenie. Niemniej użycie takowych, jak również skutki wynikające z ich użycia, będące konsekwencją bądź pewnego przyjętego systemu, bądź wynikające z prawa makrostruktur do niezależnej decyzyjności prowadzącej do uznania bądź odrzucenia praw mikrostruktur, pozostają w ścisłym związku ze sferą polityczną. Zdolność dostrzeżenia tych zależności stanowi jeden z argumentów na rzecz tezy, iż mgr Lila Małgorzata Pietrusiewicz poprzez przedstawienie rozprawy doktorskiej nt.

Ośrodek recepcyjny dla cudzoziemców w Białej Podlaskiej spełniła kryteria stawiane rozprawom doktorskim z dyscypliny nauki o polityce i administracji.

Zalety rozprawy.

Rozprawa nader prawidłowo została osadzona w czytelnych cezurach i niemniej prawidłowo nadana została jej czytelna struktura. Prawidłowo została przedstawiona baza źródłowa. Choć należy zgodzić się z Doktorantką w jej tezie o braku literatury dotyczącej podjętego przez Nią zagadnienia, niemniej w sposób prawidłowy została wyzyskana dostępna literatura dotycząca zjawiska migracji i uchodźców. Wartością pracy pozostaje aktualność rozprawy. Biorąc pod uwagę, iż od dłuższego czasu obecność zagadnienia stosunku do uchodźców ma charakter stały i w zasadniczym stopniu wykracza poza wąsko rozumianą sferę polityczno-społeczną (o czym świadczy m.in. skala reakcji na najnowszy film Agnieszki Holland i polaryzacja społeczna wobec postaw artystów m.in. Barbary Kurdej-Szatan i Mai Ostaszewskiej, wręcz narzucających afirmatywne postrzeganie zjawiska migracji) poddanie naukowej analizie tegoż zjawiska jawi się wręcz jako konieczność. Zaletą pracy mgr Lili Małgorzaty Pierusiewicz jest przeciwstawienie się obrazowi braku kontroli nad migrantami przenikającymi przez granice państwa i ukazanie przestrzeni instytucjonalnej, w ramach której może (choć wcale nie musi) zostać przeprowadzony proces ich społecznej i kulturowej asymilacji.

Doktorantka sprawnie uporała się z postawieniem hipotezy głównej i hipotez szczegółowych, w sposób prawidłowy skategoryzowała również przesłanki prowadzące od powstania ośrodka recepcyjnego dla cudzoziemców w Białej Podlaskiej wyróżniając uwarunkowania historyczne, polityczne, prawne, społeczne i gospodarcze.

Niewątpliwą zaletą rozprawy pozostaje dostrzeżenie troistości podmiotu badań (sfery pracowników etatowych, bezpośrednio realizujących zadania z zakresu adaptacji cudzoziemców, grupy pracowników zewnętrznych, zatrudnionych dla realizacji określonych celów i wreszcie heterogenicznej społeczności migrantów). Ciekawym zabiegiem mogła być osadzenia tych grup w teorii Carla Schmita i spojrzenie przez pryzmat zależności wrógosuszniak. Nader interesujące byłoby rozstrzygnięcie, czy grupy te – bądź co bądź zorientowane na osiągnięcie wspólnego celu, mimo świadomości przypisania im różnych ról – w jednakowy sposób postrzegały proces osiągania narzuconych im założeń.



W narracji pierwszego rozdziału na szczególne podkreślenie zasługuje wykazywana przez Autorkę zdolność rozróżnienia między uchodźcami kierującymi się w swych decyzjach obiektywnymi uwarunkowaniami (działania wojenne, brak perspektyw ekonomicznych) a migrantami „motywowanymi” politycznie, stanowiącymi element działań sił obcych ukierunkowanych przeciwko Polsce. Mgr Lila Małgorzata Pietrusiewicz umiejętnie przy tym posługuje się argumentacją prawno-instytucjonalną, jak również sytuacyjną (choćby wskazując błędne założenia polityki niemieckiej z drugiej dekady XX w. [s. 59]. Wypada wyrazić, żal że równocześnie nie zostało dostrzeżone spektakularnie wyrażone fiasko polityki migracyjnej socjalistów szwedzkich). Docenione muszą też zostać ustalenia obrazujące skutki funkcjonowania Polski w prawno-organizacyjnej strukturze Unii Europejskiej.

Należy podkreślić brak zastrzeżeń do drugiej części pracy. Doktorantka prawidłowo, efektywnie i efektywnie dokonała analizy, której założenia czytelnie przedstawiła we wstępie rozprawy.

W trzecim rozdziale na uwypuklenie zasługuje fakt, iż przynajmniej w początkowym okresie wśród „pensjonariuszy” przeważali obywatele Rosji. Wręcz można odnieść wrażenie, iż „konstrukcja” ośrodka miała służyć rozwiązaniu problemu migracji z obszarów postsowieckich, a wskazani w rozprawie obywatele Turcji i Nepalu (s. 239), Sri Lanki (s. 246), Kuby (s. 258) spełnili raczej rolę „wyjątków potwierdzających regułę”. A przeprowadzonej analizy wynika (s. 273 i nn.), iż napływ uchodźców z innych części świata miał nastąpić w końcowej części badanego okresu i wydaje się, iż nie ma przesłanek pozwalających na zakwestionowanie tej tezy. Brak również podstaw do kwestionowania rezultatów dotyczących identyfikacji problemów wynikających z różnic pochodzenia migrantów. Mgr Lila Małgorzata Pietrusiewicz na tyle efektywnie co sugestywnie konfrontuje materiał

empiryczny ze źródłami wywołanymi, co potwierdza tylko tezę, o umiejętności łączenia różnych technik badawczych.

Do podobnych wniosków skłania lektura rozdziału czwartego. Doktorantka w sposób schematyczny nakreśliła najważniejsze czynniki wpływające na pobyt cudzoziemców w ośrodku, trafie wskazując na znaczenie pomocy materialnej, zabezpieczenia potrzeb bytowych i pomocy medycznej. Słabiej (o czym poniżej) wypadają kwestie z zakresu adaptacji społecznej migrantów. Z kolei prawidłowo zostały przedstawione zagrożenia, mogące dotknąć uchodźców.

Całość rozprawy zwieńczona została zakończeniem, spełniającym kryteria podsumowania tematu, bibliografią oraz właściwymi zestawieniami.

Dostrzeżone uchybienia.

Nawiązując do usytuowania przedmiotu rozprawy w dyscyplinie nauk o polityce należy podnieść problem zależności instytucji opisywanej przez mgr Lilę Małgorzatę Pietrusiewicz od centrów decyzyjnych. Doktorantka skupiając się na funkcjonowaniu ośrodka recepcyjnego pominęła istotną kwestię (wydaje się wręcz kluczową,) tj. politycznego osadzenia analizowanej struktury. Recenzentowi zabrakło wyraźnego wskazania źródeł decyzyjności politycznej w dwóch aspektach: 1/ wytyczenia priorytetów polityki migracyjnej, realizowanej następnie przez personel ośrodka; 2/ budżetowania i finansowania działalności placówki. Wydaje się, iż publiczna obrona będzie dobrym momentem na udzielenie odpowiedzi na pytanie: w gestii jakich osób czy instytucji leżała (bądź wciąż leży) decyzyjność w kwestii nadania ośrodkowi ram strukturalnych, osobowych, jego wyposażenia w środki materialne i finansowe, a przede wszystkim funkcje nadzorczo-kontrolne? Uporanie się z tym problemem powinno z kolei umożliwić konstatację, czy instytucja ta (ośrodek recepcyjny) prawidłowo realizuje swoje cele, zgodnie z interesem makrostruktur (państwo, naród).

Z zastrzeżeń mniejszej wagi należy podnieść brak postawienia przysłowiowej kropki nad „i” i wykazania uwarunkowań polityczno-geograficzno-geopolitycznych.



Mimo, iż Doktorantka sygnalizuje etiologię problemu migracji wpływającej bezpośrednio na „zapełnienie” ośrodka recepcyjnego dla cudzoziemców w Białej Podlaskiej, nie odnosi się wprost do wpływu na nasilenie presji migracyjnej ze strony kreatorów współczesnej geopolityki. Wskazanie na przyczynowość decyzyjną w kwestii np. wszczynania wojen, wpływu na przebieg sfer bogactwa i ubóstwa, czy dezorganizację szlaków dystrybucji dóbr (w tym żywności) pozwoliłoby na silniejsze osadzenie uwarunkowań w warstwie teoretycznej (Dominique Moïsi, Jean Ziegler).

Z uchybień, które w imię dbałości o szczegóły należy wytknąć Doktorantce, można wskazać na następujące drobiazgi:

- Błędne wydaje się powiązanie prześladowań Żydów z pierwszą krucjatą, jak również sytuowanie tegoż z napływem tejże nacji do Polski. Po pierwsze prześladowania mające miejsce na tzw. szlaku lombardzkim miały miejsce w listopadzie 1095 roku i rozgrywały się w trakcie nie pierwszej (rycerskiej) wyprawy, ale podczas tzw. krucjaty ludowej. Ofiarami tychże (uznawanych za pierwsze europejskie) pogromów padli Żydzi zamieszkujący Ratyzbone, Pragę i Budę. Za Stevenem Runcimanem i Andrzejem Nowakiem należy jednak podkreślić, iż 1/ tego typu zamieszki (abstrahując od czysto ludzkiego wymiaru) były incydentami i do czasu likwidacji getta weneckiego nie mogą w żadnym razie klasyfikowane jako przejaw systemowego antysemityzmu wywołującego skutki w postaci migracji (co Autorka poniekąd przyznaje w przypisie 28); 2/ Na przełomie XI i XII wieku Polska, której daleko było do wewnętrznej stabilizacji nie jawiła się Żydom jako „atrakcyjne” miejsce, w którym skłonni byliby się osiedlić. Jak wskazuje sama Doktorantka, (*Państwo polskie, dając schronienie Żydom pozwoliło na ich osiedlanie się – oficjalnie podczas rządów Kazimierza Wielkiego – s. 26*) nastąpiło to niemal 200 lat później, w całkowicie zmienionych w skali całej Europy warunkach politycznych i społecznych. Znajduje to zresztą swoje odbicie choćby w nazwie miejsca, jakie sami Żydzi nadali miejscu swemu

osiedlenia (dziś jest to dzielnica Krakowa, w średniowieczu osobna osada usytuowana poza murami miasta).

- W narracji na temat uwarunkowań historycznych uderza brak wzmianki o migracji niemieckiej (z przełomu XV i XVI wieku), czeskiej (po wojnie trzydziestoletniej) oraz napływu przybyszów z północno-zachodniej Europy (między XVI a XVIII wiekiem) [przede wszystkim mieszkańców Niderlandów nazywanych w ówczesnej Polsce Olendrami]. A dość wspomnieć, że migracje te miały podłoże przede wszystkim ekonomiczne, a ówczesna Rzeczpospolita – z racji zasobności żywnościowej – jawiła się ówczesnym Europejczykom jako kraj bez głodu. Recenzent zapewne nie zwróciłby na ten fragment większej uwagi, gdyby mgr Lila Małgorzata Pietrusiewicz nie przywołała jako migrantów grup narodowościowych znacznie mniej liczebnych w swej masie jak Tatarzy czy Ormianie. Z kolei, kiedy zatrzymamy się przy omówieniu uwarunkowań społeczno-ekonomicznych dokonany przez Doktorantkę „przeгляд” nacji wyglądałby na bardziej logiczny i przemyślany, gdyby ustalone zostały kryteria kolejności prezentacji. W przekonaniu recenzenta przeгляд ten wyglądałby znacznie lepiej, gdyby najpierw wyczerpano temat „napływu” migrantów z krajów b. ZSRR a potem dopiero zanalizowano pojawienie się takich nacji jak Wietnamczycy, Chińczycy czy Hindusi.

- w rozdziale trzecim zabrakło krzyżowego uchwycenia zależności między statusem materialnym a przyczynami, dla których dana osoba zdecydowała się na migrację. Szczególnie ciekawe wydaje się przypadek osób określających swój status materialny jako bardzo dobry. Rodzi się przy tym pytanie: czy w rzeczywistości był to status relatywnie wysoki w stosunku do zasobności mieszkańców kraju pochodzenia, a w porównaniu ze statusem Polaków (nie mówiąc o przedstawicielach innych państw europejskich) jest on w rzeczywistości niski; czy też rzeczywiście mamy do czynienia z osobami relatywnie majątynymi, które do opuszczenia kraju skłoniły inne okoliczności niż uwarunkowania ekonomiczne.

- Praca zawiera szereg wątków zbędnych z punktu widzenia naukoznawstwa i kryteriów stawianych rozprawom stanowiącym podstawę przyznania stopnia naukowego. Przykładem tego może być fragment rozdziału czwartego, w którym wątpliwości recenzenta wzbudził bardzo szczegółowy opis kwestii wyżywienia migrantów. Czy detalicznie przywołanie jadłospisów było rzeczywiście potrzebne dla udowodnienia tez stawianych



prof. Arkadiusz Adamczyk – profesor Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach

przez Doktorantkę? Zasadniczą kwestią pozostawało przeprowadzenie dowodu, iż Ośrodek (a tym samym Państwo Polskie) wywiązywał się należycie z kwestii zabezpieczenia potrzeb migrantów (z podstawową – tj. zapewnieniem właściwego wyżywienia na czele), a pracownicy Ośrodka stosując się do odpowiednich procedur dokonywali tego z właściwym tej placówce poczuciem odpowiedzialności zarówno wobec migrantów, jak i wobec społeczeństwa polskiego. Przy tej okazji należy wytknąć również zbyt empatyczne – w niektórych momentach – podejście do podmiotu rozprawy. Doktorantka pisząc pracę z nauk o polityce (niestety) powinna wystrzegać się uwag o charakterze emocjonalnym, a skupić na rozstrzygnięciu problemu czy podmiot jej badań prawidłowo realizował narzucone mu założenia polityczne. Stąd np. niezrozumiała wydaje się (s. 364) uwaga o braku deserów w diecie migrantów, niezależnie od tego iż w ośrodku przebywały dzieci. Zapewnienie tego rodzaju „uzupełnienia diety” to rola raczej organizacji pozarządowych a z rozprawy nie wynika by personel ośrodka wykorzystywał też taką możliwość działania.

- uderzył recenzenta brak refleksji Autorki w kwestii stosunku migrantów do nauki języka polskiego. Doktorantka zwróciła uwagę wprawdzie na brak szczególnych chęci nauki przy jednoczesnym docenieniu przez uchodźców użyteczności znajomości podstawowych zwrotów, niemniej postawa wobec języka (przez niektórych przeciwników przyjmowania migrantów stanowiąca argument dla tezy o braku szacunku do kraju przyjmującego) dość wymownie świadczy o tym, iż Polska dla tej grupy nie jawiła się jako miejsce docelowe. Nie wymagało to potwierdzenia ze strony Dyrektora Departamentu Pomocy Społecznej (s. 370). Wypada w tym miejscu zupełnie nie zgodzić się z argumentacją dotyczącą specyfiki Ośrodka. Tym bardziej jeśli ośrodek ma pełnić funkcje preadaptacyjne, wydaje się logicznym iż do tych funkcji należy przystosować jego funkcjonowanie. Zdolność komunikacyjna wydaje się mieć znaczenie podstawowe. Być może wymaga to zmiany prawa i wpisania obowiązku nauczania języka do katalogu wymogów. Tym samym analiza

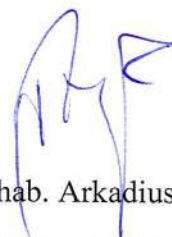
Doktorantki winna stanowić postulat *de lege ferenda*. Wykazany przez mgr Lilę Małgorzatę Pietrusiewicz wynik uczestnictwa poniżej 20% powinien dawać do myślenia (!).

- szczególnie w rozdziale czwartym zdarza się Autorce wpadać w ton narracji właściwy raczej publicystyce lub popularyzacji, aniżeli przedstawieniu problemów naukowych.

Powyższe, wysunięte z recenzenckiego obowiązku uchybienia nie stanowią jednak przeszkody w uznaniu pracy mgr Lili Małgorzaty Pietrusiewicz za spełniającą wymogi stawiane rozprawom doktorskim.

Wnioski generalne.

Zgodnie z art. 187 ust.1-3 ustawy *Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce* z 20 lipca 2018 r. (Dz. U. 2018 poz. 1668), stwierdzam, że rozprawa napisana przez mgr Lilę Małgorzatę Pietrusiewicz jest oryginalnym rozwiązaniem problemu naukowego z zakresu nauk o polityce. Autorka wykazała się stosowną wiedzą teoretyczną oraz umiejętnością samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Dlatego też, zgodnie z przedmiotową *Ustawą*, wnoszę o przyjęcie rozprawy doktorskiej mgr Lili Małgorzaty Pietrusiewicz i dopuszczenie jej do publicznej obrony – kolejnego etapu przewodu doktorskiego, przewidzianego prawem.



prof. dr hab. Arkadiusz Adamczyk
profesor
w Instytucie Stosunków Międzynarodowych i Polityk Publicznych UJK